

Tomasz Gałkowski

„Obrona ważności małżeństwa a poszukiwanie prawdy o małżeństwie w czynnościach obrońcy węzła małżeńskiego na podstawie spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa prowadzonych w Trybunale Diecezji Łódzkiej w latach 1920–2006”, Adam Bartczak, Warszawa 2008 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 18, 352-357

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pasterzowanie staje się szkodliwe czy przynajmniej mniej skuteczne, oraz o jego przeniesieniu dla dobra dusz czy potrzeby lub pożytku Kościoła. Przedstawiona tematyka jest dobrym, opracowanym w skrócie i wyjaśnionym, drogowskazem zarówno dla proboszczów, jak i biskupów.

Do opracowania dołączona jest bibliografia, w której Autor przytacza odpowiednie dokumenty Kościoła dotyczące procedury administracyjnej w Kościele, jak i obszerna literatura w języku polskim oraz w językach obcych, głównie włoskim i łacińskim. Jej walor pomniejszony jest poprzez pojawiające się błędy. Należy mieć nadzieję, że są to raczej błędy drukarskie, a nie wynik nieuwagi czy roztargnienia Autora.

Godne podkreślenia i uznania jest to, że ks. prof. G. Leszczyński podjął się trudu całościowego opracowania problematyki procedury administracyjnej na polskim rynku wydawniczym. Poza polskimi komentarzami do Kodeksu Prawa Kanonicznego, ostatnim takim opracowaniem była książka ks. J. Krukowskiego pt. *Sprawiedliwość administracyjna w Kościele* z 1985 r. W ten sposób książka ks. Leszczyńskiego wypełniła istniejącą lukę i stała się dogodnym podręcznikiem dla studentów prawa kanonicznego oraz wiernych zainteresowanych swoją pozycją w Kościele.

o. prof. UKSW dr hab. Tomasz Galkowski CP

Adam Bartczak, *Obrona ważności małżeństwa a poszukiwanie prawdy o małżeństwie w czynnościach obrońcy węzła małżeńskiego na podstawie spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa prowadzonych w Trybunale Diecezji Łódzkiej w latach 1920–2006*, Warszawa 2008, ss. 218.

Wprowadzenie

Adam Bartczak przedstawił Wydziałowi Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie rozprawę doktorską, napisaną pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Grzegorza Leszczyńskiego, pt. *Obrona ważności małżeństwa a poszukiwanie prawdy o małżeństwie w czynnościach obrońcy węzła małżeńskiego na podstawie spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa prowadzonych w Trybunale Diecezji Łódzkiej w latach 1920–2006*, Warszawa 2008, ss. 218. Na początku należy zwrócić uwagę, że w latach 1920–2006 nie istniała nazwa Trybunał Diecezji Łódzkiej, lecz Sąd Biskupi Diecezji Łódzkiej. Zmiana nazwy nastąpiła, gdy diecezja łódzka została podniesiona do rangi archidiecezji. Przeoczenie czy aktualne przyzwyczajenie Doktoranta z miejsca pracy? W tytule rozdziału IV używa sformułowania „Trybunał”, a w tekście „Sąd Biskupi”. Taki temat został zatwierdzony jednak przez Radę Wydziału.

Prezentacja wstępna

Małżeństwo jest wspólnotą dwojga osób. Jest to związek monogamiczny, nierozzerwalny, oparty na dochowaniu wierności przez obie strony, ukierunkowany na dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Taka jest nauka Kościoła i takie małżeństwo funkcjonuje w Kościele. Niestety, zmieniające się współczesne podejścia do struktury życia społecznego, wprowadzające inne formy wzajemnego współżycia mężczyzny i kobiety oraz coraz większa liczba rozpadających się, poprzez rozwody cywilne, małżeństw sprawia, że prawda o małżeństwie, chroniona przez Kościół, poddawana jest coraz większej krytyce, a w konsekwencji trudne i wymagające zobowiązania nie stają się treścią związku pomiędzy mężczyzną i kobietą. Kościół zatem z jednej strony nieustannie głosi swoją naukę o małżeństwie, a z drugiej strony poszukuje tej prawdy w konkretnych, nieudanych pod względem stałości związkach, w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Znajduje się więc w sytuacji

aplikacji głoszonej prawdy do konkretnego małżeństwa, pytając o to, czy prawda o małżeństwie wyrażona została, a wręcz ucieleśniła się w konkretnym związku małżeńskim.

W przypadku, gdy związek małżeński się rozpada albo pojawiają się wątpliwości, co do jego ważności, następuje konfrontacja prawdy o małżeństwie z wątpliwościami stron związku, które stanowią dla nich „prawdę osobistą” o istniejącym między nimi małżeństwie. Proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa prowadzi zatem do analizy „prawdy subiektywnej” obu stron celem dotarcia do „prawdy obiektywnej” i skonfrontowania jej następnie z prawdą o związku małżeńskim, którą Kościół głosi. Celem tego procesu jest orzeczenie ważności lub nieważności małżeństwa. W całym tym procesie proponowałbym zatem używać innych określeń prawdy: prawda materialna, która jest wynikiem poszukiwania pomiędzy „prawdami spornymi” stron i „prawda obiektywna”, która jest wynikiem konfrontacji prawdy materialnej z nauką Kościoła o małżeństwie. Poszukując prawdy materialnej, stwierdza się, która ze stron ma rację, a następnie jej rację porównuje się z prawdą nauczania Kościoła. W procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa, aczkolwiek możliwe jest orzeczenie nieważności oparte na prawdzie formalnej, np. gdy strony się między sobą umówiły co do składanych zeznań, to jednak poszukuje się zawsze prawdy materialnej, gdyż sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa nie przechodzą w stan rzeczy osądzonej.

W cały ten proces wpisuje się urząd obrońcy wężła małżeńskiego, ustanowiony przez Benedykta XIV. Działalności obrońcy wężła małżeńskiego, na przykładzie Sądu Biskupiego Diecezji Łódzkiej, poświęcona jest rozprawa doktorska Adama Bartzaka. Cel pracy został jasno określony we Wstępie: 1) analiza urzędu o.w.m. „ze szczególnym uwzględnieniem relacji (która) zachodzi pomiędzy obroną ważności małżeństwa a poszukiwaniem prawdy o małżeństwie w czynnościach podejmowanych przez o.w.m. (s. 7 oraz 2) udowodnienie, „że głównym celem działania o.w.m. jest poszukiwanie prawdy o małżeństwie, które wyraża się z jednej strony przez obronę ważności małżeństwa, a z drugiej zaś powstrzymywanie się od tego wszystkiego, co można by nazwać nierozumną obroną za wszelką cenę” (s. 7). Należy stwierdzić, że cel pracy został osiągnięty dwuetapowo. Autor pokazuje w swoich analizach zadania o.w.m. zgodnie z historycznie kształtującymi się i aktualnie obowiązującymi w tej materii normami prawnymi, a następnie odnosi je do działalności o.w.m. w Sądzie Biskupim Diecezji Łódzkiej w latach 1920–2006. Jednak stwierdzenie już we Wstępie, do jakich wniosków doprowadziły poszukiwania, może sprawić, że czytelnik z mniejszym zainteresowaniem sięga po lekturę. Ciekawiej byłoby, gdyby Autor ukazał kierunki poszukiwań, a o ich rezultatach poinformował we wnioskach. Choć i tak rozprawy takie można zacząć czytać od wniosków.

Dość enigmatycznie brzmi sformułowanie Doktoranta we Wstępie: „W naszym opracowaniu postaramy się natomiast uwzględnić najnowsze przepisy dotyczące o.w.m. zawarte (w) wydanej w 2005 roku Instrukcji procesowej *Dignitas connubii*, mając świadomość, że przepisy te nie miały wpływu na działalność Trybunału Diecezji Łódzkiej w badanym przez nas okresie” (s. 8). Jeśli nie miały wpływu to, czy warto je umieszczać, skoro nie są punktem odniesienia dla działalności o.w.m. w Łódzkim Sądzie, zgodnie ze strukturą pracy przyjętej przez Doktoranta. A może to już zapowiedź dalszych opracowań Autora, gdzie punktem wyjścia będą postanowienia Instrukcji?

We Wstępie do rozprawy brakuje mi uzasadnienia wyboru 258 akt spraw prowadzonych w Trybunale spośród ponad już 7000. Część z nich, zwłaszcza z okresu międzywojennego, zaginęła. Czyżby w innych sprawach nie występował o.w.m.? Zdaję sobie sprawę, że można materiał potraktować wybiórczo, ale należałoby przedstawić motywy dokonanej selekcji.

Zawartość i ocena merytoryczna pracy

Rozdział I: *Poszukiwanie prawdy o małżeństwie w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, w zamierzeniach Doktoranta, miał przedstawić całą prawdę o małżeństwie w świetle obowiązujących norm prawnych (s. 8). Jeśli dokonuje się tego w świetle obowiązujących norm prawnych to dlaczego Autor sięga do nieobowiązujących już norm prawnych sprzed KPK/1983? Jeżeli

zamierza przedstawić „całą prawdę”, to pojawia się pytanie dotyczące sensowności prowadzenia dalszych poszukiwań.

Zaletą tego rozdziału jest przedstawienie rozumienia małżeństwa w świetle nauczania Kościoła. Celem takiego podejścia jest określenie prawdy o małżeństwie, a więc tego, czego poszukuje się przy konfrontacji prawdy materialnej i prawdy obiektywnej w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Autor nie rozciąga swoich dywagacji, ponieważ ten materiał jest przedstawiany w wielu publikacjach, czasami ludzaco podobnych do siebie. Nicią przewodnią prezentacji jest przekonanie Autora, iż małżeństwo ma swoją prawdę. Przedstawia zatem pojęcia małżeństwa przed KPK/1983, następnie w kan. 1055 obecnego kodeksu, podkreślając cele i przymioty małżeństwa oraz sakramentalny charakter małżeństwa między ochrzczonymi. Na uwagę zasługuje przedstawienie opinii dotyczących zależności pomiędzy kontraktem i sakramentem. W tym momencie zabrakło mi prezentacji opinii tych autorów, którzy optują za sakramentalnością małżeństwa jednostronnie zobowiązującą jedynie stronę ochrzczonej. Czy Doktorantowi są znane takie głosy?

Można postawić kolejne pytanie. Dlaczego Autor pisze, że „zgoda małżeńska wymaga pełniejszego zaangażowania umysłu i woli niż przy podejmowaniu innych decyzji”? Czy jedynie zgoda małżeńska w sposób pełny angażuje umysł i wolę? Czy nie ma innych decyzji człowieka, które wymagają pełnego zaangażowania?

Doktorant przedstawia kilka opinii kanonistów na temat przedmiotu zgody małżeńskiej. Prezentuje je poprawnie. Zabrakło jednak w tym momencie konkluzji, która by broniła lub odpierała poglądy prezentowanych Autorów. Byłby to przyczynek do dalszych poszukiwań. Zdaję sobie sprawę, że jest to temat trudny i nierozwiązany w samej doktrynie stosunku prawnego, na temat którego struktury istnieje wiele bardziej i mniej złożonych poglądów. Tu jednak przydałoby się w konkluzjach Doktoranta rozróżnienie na przedmiot i treść stosunku prawnego, co nie zostało przez niego uwypuklone w prezentowanych opiniach. Być może ich autorzy też tego nie czynią.

Zgodnie z własnymi poglądami nie utożsamiałbym prawdy materialnej z prawdą obiektywną o małżeństwie. Doktorant jednak poprawnie referuje koncepcję prawdy, której poszukuje się w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa, odwołując się do kościelnych dokumentów i naukowych opracowań. Zabrakło jednak odniesienia do teorii dowodowych, które wykorzystywane są w procesowym poszukiwaniu prawdy.

I jeszcze jedna uwaga. To nie A. Sobczak, jak pisze Doktorant na str. 43, zauważa, że istnieją trzy rodzaje przyczyn powodujących nieważność małżeństwa, ale określa to wyraźnie KPK.

Podsumowując, chcę podkreślić, że rozważania Autora w I rozdziale są logiczne i ukierunkowane na cel pracy. Autor nie pisze o wszystkim, ale dokonuje selekcji, podporządkowując przedstawiony materiał określeniu prawdy o małżeństwie i jej poszukiwaniu w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Mankamenty, na które wskazałem, wynikają z braku głębszej wiedzy teoretyczno-prawnej, wykraczającej jednak poza zainteresowania Autora, ale mogą otworzyć go na przyszłe wnioski.

Rozdział II: Określenie i geneza urzędu obrońcy węzła małżeńskiego, jak sam tytuł stwierdza, ma charakter historyczno-prawny. Autor umiejscowia go w swojej rozprawie gdyż chce w ten sposób ukazać potrzebę instytucji o.w.m. w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Koncentruje się na bezpośrednich przyczynach powołania tego urzędu przez Benedykta XIV oraz analizuje obowiązujące przepisy prawne przed promulgacją KPK/1917. Czyni to poprawnie i, przyznam się, przytacza bardzo ciekawą analizę sytuacji małżeństw na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej, która to w znacznej, jeśli nie decydującej, mierze przyczyniła się do powołania urzędu o.w.m. Doktorant pisze o sytuacji w innych państwach, ale już przykładów nie podaje. Czyżby sugerował, że ówczesna Rzeczypospolita miała znaczny wkład w rozwój procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa?

Nie zauważyłem błędów w tym rozdziale pracy, z wyjątkiem cytatów, o których wspomnę w dalszej części recenzji oraz dziwnego sformułowania: „Otóż przed narodzeniem Chrystusa, ówczes-

snych ludzi obowiązywało prawo żydowskie, oparte na Dekalogu i ścisłych przepisach Starego Testamentu”. Czy wszyscy ludzie należeli do narodu wybranego?

Autor w **rozdziale III: *Urząd obrońcy węzła małżeńskiego pod rządami KPK z 1917 r.*** przechodzi do analizy i oceny praktycznej działalności o.w.m. w Sądzie Biskupim w Łodzi w latach 1920–1983. Rzetelnie dokonana przez Doktoranta analiza poszczególnych etapów działania o.w.m., oparta na wybranych przez siebie wyrokach, dokonana jest w odniesieniu do norm prawnych obowiązujących w tym okresie, które ewoluowały i jednocześnie znajdowały swoje odzwierciedlenie w czynnościach procesowych o.w.m. Autor opracowania podaje wiele przykładów działalności kilku obrońców, zestawia je z sobą i porównuje. Po dokonanej analizie dochodzi do wniosku, że obrońcy w Sądzie Biskupim w Łodzi bardzo dobrze wypełniali swoje obowiązki obrony małżeństwa, uczestnicząc we wszystkich fazach procesu, zgodnie z wymogami prawa. Słusznie Autor zauważył, że już jednak w tym okresie niektórzy obrońcy w nielicznych sprawach, odstępowali od postulowania uznania małżeństwa za ważne, gdy nie posiadli przekonania o jego ważności. Analiza wybranych akt sprawy wskazuje zatem na działalność obrońców, która dokonywała się zgodnie z wymogami prawa, ale także na ich pewną odwagę przedkładania prawdy nad obronę samego małżeństwa. Jest to na tyle cenna uwaga, że *animadversiones pro rei veritate* o.w.m. wprowadzone przez motu proprio *Causas matrimoniales* Pawła VI dotyczyły o.w.m. w II instancji. Sąd Biskupi w Łodzi był jedynie w tym okresie sądem I instancji.

Rozdział został napisany przejrzyście i przede wszystkim wnioski Doktoranta oparte zostały na odpowiednim i przekonująco przedstawionym materiale dowodowym. Pojawiają się pewne nieścisłości sformułowań: po przyjęciu skargi i sprawdzeniu formalnych wymogów, oficjał przekazywał skargę o.w.m., a następnie wyznaczany był skład sądu kolegiального z o.w.m. (s. 106). Czy był to ten sam o.w.m., któremu skargę przekazywał oficjał czy inny. Ilu obrońców brało udział w sprawie? Na s. 107 pisze Doktorant o kompetencji sądu w zależności od miejsca zamieszkania, ale nie podaje czyjego? W domyśle chodzi o strony. Na s. 112 Autor pisze o pewnych istniejących wyjątkach w działalności Sądu, ale szkoda, że nie podaje ich przykładów, odwołując się do akt dostępnych spraw, które miałyby świadczyć o wyjątkach. Na s. 114 pisze o o.w.m., który „przy układaniu pytań musiał mieć na uwadze rodzaj i tytuł prawny, na którym powództwo się wspiera”. Co znaczy sformułowanie rodzaj i tytuł prawny?

Rozdział IV: *Urząd obrońcy węzła małżeńskiego pod rządami KPK z 1983 r.* jest analogiczny do rozdziału poprzedniego. Zmienia się okres, który Doktorant poddaje analizie (lata 1984–2006), gdyż dotyczy on obowiązywania nowego KPK i wprowadzonych przez niego zmian. Autor omawia dokładnie przyniooty, prawa i obowiązki o.w.m. w KPK/1983, a następnie w Instrukcji *Dignitas connubii*. Instrukcja wprowadza pewne nowości w stosunku do KPK w odniesieniu do urzędu o.w.m., ale, jak pisał Doktorant we Wstępie, nie miała ona wpływu na działalność Sądu w analizowanym okresie. Opracowanie materiału jest sumienne i bezbłędne, ale czy nie można było skupić się jedynie na tym, co dotyczy tematyki obrony małżeństwa i poszukiwania prawdy. Tym bardziej że w tej materii art. 56 §3 Instrukcji nie wnosi nic nowego, lecz powtarza kan. 1432, w którym czytamy, że obrońcy „[...] obowiązkiem jest proponować i przedstawiać wszystko, co w sposób rozumny może być przytoczone przeciw nieważności [...]”. Obowiązujące prawo stanowi spektrum, w którym Doktorant analizuje czynności obrońców w.m. na poszczególnych etapach procesu w Sądzie w Łodzi. Podsumowuje swoje analizy stwierdzeniem, że obrońca w.m. w Sądzie Biskupim Diecezji Łódzkiej łączył w swojej działalności poszukiwanie „prawdy o małżeństwie i obrony jego ważności jako obrońca ze strony Kościoła dobra, jakim jest małżeństwo, ale też jako *minister veritatis*” (s. 190).

Doktorant na s. 183–186 przedstawia różne koncepcje dotyczące rozumienia stron w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Szkoda, że nie poddaje ich krytyce z punktu widzenia przyjętych teorii dwu lub wielostronnych stosunków prawnych. Zdaje się być zgodny z tymi autoremi, którzy uważają o.w.m. za stronę w procesie, choć nie przysługuje mu wiele prerogatyw należących do powoda, pozwanego czy rzecznika sprawiedliwości. A na koniec stwierdza, że pełni rolę

reprezentanta Kościoła. Dobrze by się stało, gdyby Doktorant wybrał jakąś opcję i przedstawił swoje rozwiązania. Byłoby to dużym atutem podkreślającym odwagę formułowania samodzielnych opinii.

W **Zakończeniu**: Doktorant reasumuje dotychczasowe wnioski, czyniąc syntezę swojego opracowania.

Z analiz przeprowadzonych przez Doktoranta wynika, że Sąd Diecezji Łódzkiej, jeśli nawet nie wzorcowy, to, z pewnością jawi się jako modelowy w odniesieniu do działalności w nim o.w.m. Pozostaje życzyć Doktorantowi by mógł kiedyś wykorzystać w praktyce dobrze opanowaną wiedzę teoretyczną.

Ocena formalna pracy

Autor rozprawy posługuje się, jak wspomina we Wstępie, metodą historyczno-prawną, dogmatyczno-prawną i analityczno-syntetyczną. Bardziej odpowiada mi stosowanie pojęcia metody w odniesieniu do badań historyczno i dogmatyczno-prawnych niż do twierdzeń analitycznych i syntetycznych. Niech one pozostaną raczej twierdzeniami, którymi posługują się dwie wspomniane metody. Pewien opór sprawia we mnie uznanie metody złożonej, bo z taką nazwą się nie spotkałem. Chyba że przez to sformułowanie Doktorant rozumie wielość metod zastosowanych w tekście. Zabrakło mi jednak metody komparatystycznej, która w tekście rozprawy zajmuje znaczące miejsce.

W pracy pojawiają się nieliczne błędy stylistyczne, np.: „nasze podejście do związku dwojga osób, których łączy” (które łączy) (s. 6); „jest to właściwość, którego polega” (która polega) (s. 30); „kolejną ważną przymiotem” (kolejnym ważnym) (s. 92). Można dostrzec błędy ortograficzne: nie zależne-niezależne (s. 57); posiadał by-posiadałby (s. 140); nie wielki-niewielki (s. 79); powierzano urząd osobą-osobom (s. 79). Zdarzały się błędy interpunkcyjne, zwłaszcza w zdaniach współrzędnie złożonych oraz błędy komputerowe. Zaznaczam, że nieliczni.

Osobiście razi mnie używanie w tekście pisanim przez jedną osobę formy *plurale maiestatum*. Może to wpływ promotora, który często posługuje się tą formą w swoich publikacjach. Nie przypuszczam, by rozprawa była wynikiem niesamodzielnej pracy Doktoranta.

Autor nie jest do końca konsekwentny w stosowaniu tych samych skrótów. Raz posługują się łacińskim skrótem CIC a innym razem polskim KPK, łacińskim can. i polskim kan. Należałoby stosować jednakowe sformułowania językowe. To samo dotyczy cytowanych dokumentów *Vaticanum II*. W jęz. polskim funkcjonują skróty KDK zamiast *Gaudium et spes*, DWCH zamiast *Gravissimum educationis*. Ale, z drugiej strony patrząc, praca jest dla prawników kościelnych, którzy z językiem łacińskim są zaprzyjaźnieni.

Przypisy są poprawne i wykonane z dużą starannością i konsekwencją. Uczciwie powołuje się na pierwotnego autora cytatu, gdy cytuje z drugiej ręki. Zdarzają się nieliczne wpadki. Czy w cytowanym *Luthers Werke* są zdania w języku polskim tak jak Autor je cytuje w cudzysłowie? Czy może jest to tłumaczenie Autora, co należałoby uwypuklić? (rozdz. II, przyp. 65).

Bibliografia

Autor rozprawy doktorskiej przedstawił bibliografię pracy na 22 stronach, z czego teksty źródłowe zebrane zostały na 14 stronach. Wśród nich znajduje się cytowanych w pracy 258 akt spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa w Sądzie Biskupim Diecezji Łódzkiej. Trudno mi jednak zgodzić się z tym, by dokumenty Soborów Powszechnych zaliczyć do źródeł prawnych, a nie teologicznych. Wprawdzie znajdują się w nich normy prawne, ale same w sobie nie są dokumentami prawnymi. Dokumenty *Vaticanum II* zaliczone zostały przez Autora już do źródeł teologicznych. To samo dotyczy Konstytucji Apostolskiej *Sapientia christiana, czy Familiaris consortio*. Ponadto

przemówienia papieskie do Roty Rzymskiej nie zawierają norm prawnych, ale wskazówki dotyczące tego, w jaki sposób należy stosować w procesach obowiązujące przepisy prawne i na co szczególnie zwrócić uwagę. Nie jest tak, że tekst skierowany do prawników jest tekstem prawnym, bo nie adresat o tym świadczy. Nie nazywają się one Instrukcjami, o których mowa w kan. 34. Dziwne jest umieszczenie wśród źródeł prawnych słowników jęz. polskiego czy łańsko-polskich lub wyrazów obcych (s. 207).

Jeśli chodzi o literaturę to jest ona poprawnie cytowana. Zdarzają się małe niedopatrzienia. Autorem podręcznika pt. *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa* nie jest tylko Franciszek Bączkiewicz, ale też Józef Baron i Władysław Stawinoga (s. 209). Ponadto nie koniecznie należy cytować poszczególne tomy Komentarza do KPK osobno. Można to uczynić w formie jednej publikacji, podając poszczególne tomy łącznie.

Wnioski końcowe

Recenzowana praca pozwala poznać praktyczną stronę funkcjonowania urzędu o.w.m. w Sądzie Biskupim Diecezji Łódzkiej na przestrzeni 86 lat i wobec zmieniających się norm prawnych. Autor podjął trud nie tylko przebadania 258 akt spraw, ale z pewnością o wiele większej ich ilości, z których wybrał te, które przytoczył w swojej pracy.

Przedstawione powyżej moje uwagi, zwłaszcza gdy odnoszą się do kogoś, kto wraz z rozprawą doktorską rozpoczyna swoją przygodę z naukowymi opracowaniami, nie uszczuplają wartości pracy. Rozprawa doktorska jest w dużej mierze uzależniona od promotora, który stymuluje i ukierunkowuje. I to raczej z nim należałoby podjąć dyskusję niż z samym Autorem rozprawy. Moje uwagi w kwestiach merytorycznych dotyczyły głównie zagadnień teoretyczno-prawnych, co do których wielość poglądów jest przejawem wielości sposobów myślenia. Na podkreślenie zasługuje rzetelna analiza obowiązujących norm prawnych w ramach zakreślonego tematu, bez zbędnych dywagacji poza tematycznych, jak również odwaga ich konfrontacji z niezmiernym materiałem prawnym w Sądzie Biskupim Diecezji Łódzkiej.

o. prof. UKSW dr hab. Tomasz Galkowski CP

ks. Grzegorz Leszczyński, *Psychoza maniakalno-depresyjna jako przyczyna niezdolności konsensualnej do zawarcia małżeństwa (kan. 1095, 10–30 KPK)*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2009, ss. 319.

Na rynku wydawniczym ukazała się kolejna pozycja książkowa ks. prof. G. Leszczyńskiego. Jest to już trzecia książka Autora podejmująca problematykę dotyczącą wybranych zagadnień z kanonicznego prawa małżeńskiego. Dwie wcześniejsze pozycje to: *Osoba ochrzczona niewierząca a sakrament małżeństwa*, Łódź 2004, ss. 135 oraz *Exclusio boni fidei jako symulacja zgody małżeńskiej*, Łódź 2004, ss. 280. Tym razem tematyka opracowania poświęcona została zależności między psychozą maniakalną a wyrażeniem zgody małżeńskiej. Już sam tytuł książki podkreśla, że choroba ta jest przyczyną niezdolności do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej w odniesieniu do trzech form niezdolności, o których jest mowa w kan. 1095, 1^o–3^o. Czy Autorowi udało się to wykazać w swoich argumentacjach, można prześledzić to na podstawie lektury książki. Należy jednak od samego początku podkreślić, że zaangażowana lektura wymaga choćby podstawowych wiadomości z psychiatrii i różnego rodzaju chorób, w tym psychoz oraz struktury samego konsensusu małżeńskiego. I rzeczywiście jest to pozycja naukowa raczej dla specjalistów, pracowników sądowych biorących udział w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa oraz biegłych sądowych. Ci ostatni, oprócz dokonania oceny stanu psychicznego stron procesu, mogą poznać kanoniczne sposoby oceny